



BIRCH GOLD GROUP

The Precious Metal IRA Specialists

Mroczniejszy cel wyścigu o sztuczną inteligencję

Autor: [Brandon Smith](#) Ostatnia aktualizacja: 06.08.2026 r.



Wprowadzenie sztucznej inteligencji do powszechnej świadomości i codziennego użytku było w większości rozbawiające. Mam na myśli to, że nie widzimy żadnych spektakularnych korzyści z obecności sztucznej inteligencji, podczas gdy negatywne skutki wciąż się piętrzą.

W najlepszym razie sztuczna inteligencja stanowi postęp w strukturyzacji informacji; znacznie szybszy sposób sortowania, kategoryzowania i badania danych. Uważam ją za bardzo przydatną do przyspieszenia badań, ale działa tylko pod warunkiem zrozumienia, że [sztuczna inteligencja często kłamie](#) przez pominięcie. Albo po prostu [przez halucynacje](#). Wynikom nigdy nie można w *pełni* ufać i powinny być poparte rzeczywistymi materiałami źródłowymi.

Z drugiej strony, sztuczna inteligencja sprawia, że ludzie stają się niesamowicie leniwi, jeśli chodzi o zrozumienie świata lub zdobycie podstawowej edukacji. Kiedy społeczeństwo bierze informacje o sztucznej inteligencji za dobrą monetę, bo nie chce prowadzić własnych badań, staje się głupsze. Przewiduję mroczną przyszłość, może za dekadę, w której zdecydowana [większość młodych ludzi](#) stanie się [umyślowo niekompetentna](#), ponieważ wszystkie ich codzienne decyzje i poglądy na świat opierają się na sztucznej inteligencji.

Niektórzy będą twierdzić, że już osiągnęliśmy ten nieszczęsny próg. Ale jaki jest ostateczny cel sztucznej inteligencji? Odpowiedzi na to pytanie są setki, w zależności od tego, kogo zapytasz. Jednak tylko kilka wyjaśnień wyróżnia się jako prawdziwe motywy wyścigu o sztuczną inteligencję.

Utopia bez pracy?

Jeśli zapytasz marzycieli technologicznych, takich jak Elon Musk, celem jest [nieograniczona produkcja](#). Oznacza to, że sztuczna inteligencja i robotyka przejęłyby większość ludzkiej pracy. Teoretycznie doprowadziłoby to do nowej ery, którą nazwałbym „obfitością czasu”, co zdaniem Muska doprowadziłoby do pewnej formy obfitości bogactwa. Innymi słowy, technologia sprawia, że praca jednostki staje się zbędna, a tym samym pieniądze stają się zbędne, ponieważ wszystkie podstawowe potrzeby byłyby zaspokajane za darmo lub prawie za darmo.

Z tą ideą wiążą się dwa poważne problemy: po pierwsze, jest to twierdzenie, które słyszymy od bardzo dawna. Futuryści i technokraci każdej rewolucji socjalistycznej od ponad wieku obiecują wyeliminowanie mozolnej pracy i zbudowanie bezwysiłkowej utopii. Zazwyczaj ta propaganda ma na celu ułatwienie społeczeństwu przejścia do systemu, w którym *państwo* kontroluje produkcję i ogranicza wolności jednostki (oczywiście dla ich własnego dobra).

Obietnica świata bez pracy to zazwyczaj przynęta, mająca na celu skłonienie obywateli do większego polegania na rządzie. Kiedy twoje przetrwanie zależy od systemu, jest znacznie mniej prawdopodobne, że kiedykolwiek się przeciwko niemu zbuntujesz. Nie kłasz ręki, która cię karmi.

Nie twierdzę, że Musk fałszywie obiecuje „utopię”. Myślę, że naprawdę wierzy, że sztuczna inteligencja i robotyka są odpowiedzią na wieczny problem „luki majątkowej”, ubóstwa i zastoju w produkcji. Chcę powiedzieć, że to marzenie jest o wiele bardziej odległe niż rok 2036, a nawet 2050. A jeśli je osiągniemy, może nie być tak fantastyczne, jak byśmy sobie tego życzyli.

Każda nowa epoka przemysłowa ma swoich marzycieli, którzy wyobrażają sobie świat, w którym maszyny wyeliminują ludzki trud. To się nigdy nie zdarza. Podejrzewam, że robotyka i sztuczna inteligencja ułatwiłyby niektóre rzeczy, tak jak wszystkie narzędzia ułatwiają pewne prace, ale nie zapominajmy, że im bardziej ludzkość oddala się od samowystarczalności, tym bardziej wydaje się, że jesteśmy zmuszeni do pracy, aby utrzymać podstawowy poziom komfortu.

Każda poprzednia rewolucja przemysłowa przynosiła korzyści i być może wydłużała życie. Jednak te momenty transformacji technologicznej zwykle wiążą się z większymi wymaganiami pracy i mniejszą ilością wolnego czasu dla przeciętnego człowieka. Nie jestem przekonany, czy rewolucja w dziedzinie sztucznej inteligencji będzie się znacząco różnić.

To prowadzi nas do drugiego problemu – nic w życiu nie jest za darmo. Oto powód: Energia.

Wizja Muska dotycząca superprzemysłu sztucznej inteligencji, który zarządzałby większością podstawowej infrastruktury świata i dostarczał większość dóbr niezbędnych do przetrwania, wymagałaby bezprecedensowych ilości energii. Czy próbowałeś kiedyś latać dronem? Czy sprawdzałeś średni czas pracy baterii robota Boston Dynamics? Czy próbowałeś kiedyś przejechać cały kraj samochodem elektrycznym?

Dron konsumencki może działać przez 30 minut (45 minut z drona wojskowego). Zaawansowany robot może działać przez 4 godziny. Potężna bateria w samochodzie elektrycznym pozwoli na przejechanie około 480 kilometrów (300 mil). Jednak ładowanie któregośkolwiek z tych urządzeń wiąże się z korzystaniem z sieci energetycznej. A ta sieć

energetyczna będzie w dużej mierze zasilana węglem lub gazem ziemnym. Produkty „paliw kopalnych” nadal napędzają świat, ponieważ są najbardziej wydajne.

Jest powód, dla którego [tylko 5% właścicieli samochodów w USA jeździ pojazdami elektrycznymi](#); początkowy koszt jest wysoki, a długoterminowe oszczędności mierne. Co więcej, infrastruktura po prostu nie jest w stanie obsłużyć większego napływu użytkowników pojazdów elektrycznych.

Gdyby 50% amerykańskich kierowców kupiło samochód elektryczny, samo to zwiększyłoby [obciążenie amerykańskich sieci energetycznych](#) o około 15%. Dodajmy do tego zużycie energii przez centra danych i obliczenia sztucznej inteligencji niezbędne do obsługi krajowej sieci robotyki, a wynikające z tego zapotrzebowanie na energię zmiażdżyłoby sieć. Albo to, albo koszty energii elektrycznej wzrosłyby, aż popyt osiągnąłby poziom krytyczny.

To dotyczy tylko *Ameryki* (najbardziej zaawansowanego kraju). Nie wspominając już o Europie, gdzie [ich sieć energetyczna nie jest w stanie obsłużyć nawet](#) powszechnego stosowania klimatyzatorów.

Moglibyśmy *zmodernizować to*, wykorzystując energię słoneczną (która jest [wysoce nieefektywna](#)) lub zbudować dodatkowe elektrownie jądrowe, ale zajęłoby to dekady. Ogólne szacunki wskazują, że taki projekt kosztowałby od 5 bilionów dolarów w najniższym przedziale do 15 bilionów dolarów w najwyższym przedziale, a jego ukończenie zajęłoby 30 lat. Mówimy o przedsięwzięciu na dwa pokolenia, wymagającym poziomu koordynacji i współpracy, który po prostu nie istnieje w dzisiejszym klimacie politycznym.

Mam na myśli to, że nie potrafimy nawet sprawić, by niektórzy przyznali, że energia jądrowa jest czystym źródłem energii.

Podsumowując, świat obfitości produkcji i populacji wolnej od pracy jest odległy, ponieważ zasoby energii potrzebne do tego rodzaju rewolucji przemysłowej po prostu nie istnieją. W najlepszym razie moglibyśmy zbudować gospodarkę uzupełniającą, w której robotyka i sztuczna inteligencja będą wykorzystywane jako narzędzia przyspieszające lub ułatwiające życie. Przeciętny człowiek nadal będzie musiał pracować od 9 do 17 i zarabiać na życie.

Wszystko to opiera się na dobrych intencjach stojących za dążeniem do dominacji nad sztuczną inteligencją. I tak, zdaję sobie sprawę, jak zabawnie to brzmi.

Dystopia bez wolności?

Najgorszy scenariusz jest bardziej prawdopodobny, co oznacza, że sztuczna inteligencja, centra danych i robotyka zostaną wykorzystane do wzmocnienia pozycji elit i ułatwienia kontroli nad populacją. Kiedy analizuję instytucje takie jak Światowy Fundusz Walutowy (WEF), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) i inne, *ich* zaangażowanie w sztuczną inteligencję koncentruje się wokół cyfryzacji gospodarki (społeczeństwa bezgotówkowego) i maksymalizacji nadzoru nad populacją poprzez śledzenie danych w czasie rzeczywistym. Wyobraź sobie wszystkie horrory [związane z CBDC](#), teraz połączonym z niestrudzonym obserwatorem z zakodowanymi instrukcjami, aby znaleźć potencjalnych awanturników i ich „zreformować”...

Dopóki ci złoczyńcy nie zostaną usunięci z równania, nie można ufać żadnemu systemowi sztucznej inteligencji, że będzie działał w najlepszym interesie swoich użytkowników. Można

argumentować, że technologia może być wykorzystywana w dobrym celu. Ale te same narzędzia mogą być używane do czynienia zła. Ogromna liczba i różnorodność potencjalnych przestępstw rośnie wraz z mnożnikiem siły, jakim jest sztuczna inteligencja.

W zastosowaniach autorytarnych zapotrzebowanie na energię jest znacznie mniejsze. Istniejąca sieć mogłaby obsłużyć rozmieszczenie [kamer Flock](#), analizę biometrii i czytników tablic rejestracyjnych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, stały nadzór nad transakcjami finansowymi itp. Rosnące zużycie energii elektrycznej można by potencjalnie zrównoważyć poprzez racjonowanie zużycia energii elektrycznej w gospodarstwach domowych (oczywiście w imię ochrony Ziemi przed zmianami klimatu). Greenwashing, czyli zarządzanie siecią oczu i uszu, staje się jeszcze prostszy.

Całkowita świadomość informacyjna ze strony rządów i podmiotów międzynarodowych jest złą rzeczą. Nie muszą wiedzieć wszystkiego, co robimy; lepiej, żeby wiedziały mniej i zachowały zdrowy poziom strachu w odniesieniu do nastrojów społecznych. Kiedy biurokracja przestanie się bać, bo będzie miała wszystkich pod lupą, wtedy wydarzą się straszne rzeczy.

Czy sama gospodarka oparta na informacji jest fantazją?

Poza najlepszymi i najgorszymi scenariuszami dla sztucznej inteligencji i robotyki istnieje pośrednie wyjaśnienie pędu ku sztucznej inteligencji. Jest to koncepcja „gospodarki informacyjnej”. W swojej najprostszej formie gospodarka informacyjna wykorzystuje algorytmy do gromadzenia danych behawioralnych, które firmy wykorzystują do ukierunkowania sprzedaży i marketingu produktów; tworzenia indywidualnych profili konsumentów w celu lepszej reklamy i wyższych zysków. To ten sam rodzaj nadzoru, ale w celach komercyjnych.

Jak wielu ludzi wie, te algorytmy popełniają większość błędów i rzadko zmuszają nas do kupowania czegokolwiek, czego i tak nie zamierzaliśmy kupić. Jeśli chodzi o ideę, że informacja zastępuje surowe zasoby jako silnik globalnej gospodarki, to jedyne, co przychodzi mi na myśl, to ślepa wiara sektora finansowego w złożoną sieć finansowych instrumentów pochodnych i swapów kredytowych na początku XXI wieku. Twierdzę, że gospodarka oparta na *produktach niematerialnych* jest gospodarką skazaną na załamanie.

To jeden z głównych powodów, dla których uważam, że warto dywersyfikować długoterminowe oszczędności, inwestując w fizyczne metale szlachetne. To praktycznie jedyne aktywa finansowe, które można posiadać na własność i trzymać w rękach. Pod wieloma względami złoto i srebro są przeciwieństwem *marzenia* technokratycznego utopisty, w którym „[nie będziesz niczego posiadał i będziesz szczęśliwy](#)”. Twierdzę, że [posiadanie fizycznych metali szlachetnych](#) oznacza co najmniej *jeden ostatni bastion* osobistej wolności ekonomicznej, którego *nie można* ci odebrać. (Chyba że siłą. No dalej, spróbuj. Wyzywam cię...) Jeden składnik aktywów, który nie jest zależny od niczyjego bilansu ani raportu zysków za kolejny kwartał. A co najważniejsze, nie da się go zdeprecjonować ani zawyżyć przez kaprys bankiera centralnego.

Paradoksalnie, gwałtowny wzrost zapotrzebowania na budowę centrów danych AI wymaga dostępu do złota i srebra. Każda szafa rack w centrum danych AI o wysokiej gęstości zawiera do 2/3 uncji złota i do 10 uncji srebra. Oba metale są *niezastąpione* dzięki swoim unikalnym profilom chemicznym. Dopóki szaleństwo hiperskalerów będzie trwać, spodziewam się

globalnego spadku cen obu metali i znaczącego wsparcia cenowego ze strony popytu przemysłowego.

W swojej najbardziej podstępnej formie gospodarka informacyjna dąży do uzyskania mocy predykcyjnej. Oznacza to, że firmy i rządy liczą na wykorzystanie złożonej analizy zachowań rynkowych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji do przewidywania większych zmian w krajobrazie gospodarczym i politycznym. A jeśli potrafisz przewidzieć te zmiany, teoretycznie możesz na nie również wpływać.

To był ostateczny cel firm takich jak Google (śledzenie trendów wyszukiwania do momentu osiągnięcia wszechwiedzy). Sztuczna inteligencja jedynie ułatwia analizę w czasie rzeczywistym. Mimo to podejrzewam, że przewidywanie masowych zmian gospodarczych i politycznych jest bardzo podobne do przewidywania pogody... Możesz być w stanie przewidzieć kilka dni naprzód, ale złożoność systemu uniemożliwia długoterminowe prognozowanie. Technokratyczna wiara w cyfrowego Nostradamusa to złudzenie.

W gruncie rzeczy zastosowanie sztucznej inteligencji, robotyki, centrów danych i powiązanych technologii mogłoby radykalnie zmienić nasz styl życia, ale nie dlatego, że zmiany te są nieuniknione. Raczej musiałyby zostać wymuszone lub wywołane brakiem świadomości społecznej.

Sztuczna inteligencja nie jest rewolucją przemysłową w tradycyjnym sensie, ponieważ nie jest napędzana popytem wolnego rynku. Większość ludzi może z łatwością obejść się bez sztucznej inteligencji, a korzyści dla ich życia są ledwo zauważalne lub wręcz żadne. Druga rewolucja przemysłowa wprowadziła elektryczność, bezprecedensowy postęp medycyny, komunikację na odległość i łatwy transport; wszystko to, bez czego ludzie nigdy nie chcą się obejść.

Jak dotąd sztuczna inteligencja błędnie w porównaniu z nią, a obietnice, które napędzają jej popularność, wymagają renesansu energetycznego, który nie będzie możliwy przez wiele kolejnych dekad. Niestety, najbardziej logicznym zastosowaniem dla rozprzestrzeniania się sztucznej inteligencji jest tłumienie społeczeństwa. Dla autokratów wyścig po sztuczną inteligencję nie polega na poprawianiu przyszłości zwykłego człowieka. Chodzi o wprowadzenie technologii wszechobecnego nadzoru w życie zwykłego człowieka – zanim zdąży on zdać sobie sprawę, że jest przez nią skrępowany.

Bez rozbudowanych przepisów o otwartym kodzie źródłowym, rozległego nadzoru publicznego i eliminacji wpływów elit, uważam, że wyścig zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji może doprowadzić jedynie do katastrofy. Tymczasem każda uncja złota i srebra w rękach obywateli dążących do wolności to jedna uncja mniej, którą techno-utopiści mogą wykorzystać do budowy swojej cyfrowej klatki.



O [Brandonie Smithie](#)

Brandon Smith jest alternatywnym analitykiem ekonomicznym i geopolitycznym od 2006 roku i jest założycielem [Alt-market.us](#). Jest płatnym współautorem bloga Birch Gold Group.